

U kowala gra ligawka

Na stanowisku 19, na kraalu co i rusz rozlega się metaliczny dźwięk kucia. To kowal Andrzej Klejzerowicz pracuje wytrwale nad kowadłem co i rusz nagrzewając fragment metalu w palenisku.

Produkcja zwykłego gwoźdźca jest bardziej pracochłonna, niż by się wydawało. Wykucie noża to już są tysiące uderzeń młotem, gdyż pan Andrzej kuje przedmioty od podstaw, rozkuwając kawałki stali, tradycyjnymi technikami. A kowalstwo ma we krwi, już od dzieciństwa rozkuwał z gwoździ grotty do strzał, choć



Andrzej Klejzerowicz, kowal, pasjonuje się też grą na ligawce, którą sam zrobił. Jak widać, rzemiosło łączy się ze sztuką. fot. Rafał Trąbski

wtedy jeszcze nikomu nie śniło się o odtwarzaniu dawnych epok. Zamiłowanie do pracy z metalem sprawiło, że został zawodowym kowalem. Produkuje narzędzia rolnicze, naprawia je, a oprócz tego zajmuje się kowalstwem artystycznym - kuje świeczniki, ozdoby oraz oczywiście produkuje na potrzeby odtwórstwa historycznego. Kuje noże, krzesiwa, grotty do włóczni i strzał oraz wiele innych przedmiotów. Produkuje je na zamówienie. Nie jest zrzeszony w żadnym bractwie ani stowarzyszeniu. Jego wyroby cieszą się uznaniem, zaś pan Andrzej ma swoje tajniki, swoje metody, których nie zdradza nikomu - jak każdy w tym rzemiosle. Nauczył się wszystkiego w praktyce oraz od innych kowali. W swej pracy stosuje dobrej jakości stal narzędziową oraz bardzo wytrzymałą stal z resorów samochodowych - mówi, że

najlepszy surowiec pochodzi z resorów rosyjskich aut z lat sześćdziesiątych. Nie

stosuje żelaza wytapianego przez odtwórców dawnych metod, gdyż współczesne materiały są znacznie lepszej jakości.

Wzorce dla swych produktów czerpie z książek o archeologii, choć nie kopiuje wszystkiego jak leci, gdyż, jak mówi, indywidualność produktu jest bardzo ważna. Zwłaszcza jeśli chodzi o formę, o zdobnictwo.

Oprócz kowalstwa pan Andrzej pasjonuje się grą na ligawce oraz rekonstrukcją tego instrumentu. Jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Gry na Instrumentach Pasterskich w Ciechanowcu. Chodząc po biskupińskich ścieżkach można czasem usłyszeć jego grę.

RAFAŁ TRĄBSKI

Za darmo na festynie można

♦ wziąć udział we wszystkich konkursach na stanowiskach oraz na estradzie (70) ♦ uczestniczyć w grach i zabawach rzymskich oraz germańskich (45) ♦ odwiedzić domy rzymskie ♦ degustować potrawy rzymskie i germańskie (42 i 46) ♦ przymierzać stroje rzymskie i germańskie (4) ♦ uczestniczyć w targu niewolników (71) ♦ lepić paciorki z modeliny i sklejać ceramikę w chacie edukacyjnej (57) ♦ kąpać się w balii (30) ♦ tkąć na bardku i wyszywać (63) ♦ czerpać papier (29) ♦ pobierać naukę w warsztacie brązownika (16).

Krawieckie przygotowania do festynu

Co roku w Biskupinie przygotowywane są stroje dla wykonawców, wcielających się w przedstawicieli dawnych ludów z różnych kultur. W tym roku wykonane zostały stroje rzymskie.

Opiekunką pracowni krawieckiej była Maria Słęzak, ale o szczegółach pracy można się wiele dowiedzieć od Wiesławy Gawrysiak (na zdjęciu obok), która na stanowisku nr 64 prezentuje i umożliwia przymierzanie różnych strojów. "Zaczęliśmy pracować już jesienią zeszłego roku. - opowiada Wiesława. - Początkowo miało być 12 kompletnych strojów, ale ostatecznie wykonaliśmy ich dużo więcej: 15 pełnych strojów dla kobiet (czyli

tunika, stola i palla), strój dla wodza, dla senatora i ponad dziesięć tog zwykłych, nie licząc tunik dla niewolników i budowniczych dróg".

Wykonanie strojów rzymskich nie jest takie trudne. Kroje są proste, problem pojawia się dopiero podczas upinania czasem wielometrowych szat. Niełatwe było również znalezienie takich materiałów, które zastąpiłyby drogie jedwabie, a prezentowały się



równie okazałe. Ostatecznie stroje zostały wykonane z bawełny, wełny i sztucznej podszewki. "Kostiumy zawsze staramy się dość wiernie odtworzyć, ale musimy się uciekać do środków zastępczych, żeby uzyskać ten sam efekt" - tłumaczy Wiesława.

Wszelkie prace krawieckie wykonywali pracownicy muzealni, albo osoby związane z grupą przewodników. Sami nauczyli się dawnych technik krawieckich, dopiero w ostatnim tygodniu przed festynem pomagały im cztery studentki z Liceum Plastycznego z Suprasła.

Stroje rzymskie, jak i wszystkie poprzednie zostają w muzeum biskupińskim i być może kiedyś będzie zorganizowana specjalna wystawa.

MAGDALENA KRUSZKA



W oczekiwaniu na swoją kolejkę do rozegrania partyjki w jedną ze starożytnych gier, młodzi miłośnicy historii, żeby nie tracić czasu ćwiczą swoje umiejętności na współczesnej odmianie rzymskiego młynka. fot. Sara Matuszewska

iskierki

♦ Dzieci oglądające stanowisko rogownika bardzo różnie tłumaczą sobie przeznaczenie drajli (wiertarki ręcznej) Oto ciekawsze pomysły: krzesło, grzyb, przyrząd do rozpalania ognia. (rt)

♦ Mała dziewczynka pyta mamę: - Czy będę mogła sobie postrzelać? Nie! A dlaczego? Bo dziewczyny robią koraliki. (st)

festyn w oku kamery

RAI w Biskupinie

W poniedziałek w Biskupinie gościła ekipa włoskiej telewizji RAI TRE. Włosi przybyli do Polski realizować film dokumentalny o polskim kolejnictwie. Zainterесowali się Żninem ze względu na naszą kolej wąskotorową. Tym sposobem jadąc Leonem trafili do Biskupina. Po rezerwacji oprowadził ich Jarek Koppasz. Włosi zaskoczeni byli tłumami, jakie odwiedzają Biskupin. Sfilowali je. Później zainterесowali się karykaturystą, sposobem przygotowywania potraw, jeźdźcem Hunów. Sfilowali również panoramę

rekonstrukcji grodu oraz fragment pokazów walk legionów rzymskich. W sumie w Biskupinie spędzili ok. 3 godzin.

REMIGIUSZ KONIECZKA

ŻNIŃSKA KOLEJ POWIATOWA

Linia wąskotorowa turystyczna: odjazdy z Biskupina do Żnina: ♦ 10.30 ♦ 11.45 ♦ 13.30 ♦ 14.50 ♦ 16.10 ♦ 17.40 ♦ Więcej informacji: tel. (052) 3020492; www.paluki.pl/ciuchcia. (dk)